



BRAM STOKER

DRAKULA

ILUSTROWANA KLASYKA LITERATURY

OPRACOWANIE MARGARET MCGUIRE NOVAK · ILUSTRACJE MAITÉ SCHMITT
Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO PRZEŁOŻYŁA AGNIESZKA WALULIK

FRAJDA



BRAM STOKER

DRAKULA

ILUSTROWANA KLASYKA LITERATURY

**OPRACOWANIE MARGARET MCGUIRE NOVAK · ILUSTRACJE MAITÉ SCHMITT
Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO PRZEŁOŻYŁA AGNIESZKA WALULIK**



Spis treści

JAK TO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO.....	6
ROZDZIAŁ 1: DZIENNIK JONATHANA HARKERA	8
ROZDZIAŁ 2: DZIENNIK JONATHANA HARKERA, CIĄG DALSZY	15
ROZDZIAŁ 3: DZIENNIK JONATHANA HARKERA, CIĄG DALSZY	23
ROZDZIAŁ 4: DZIENNIK JONATHANA HARKERA, CIĄG DALSZY	28
ROZDZIAŁ 5: LIST MINY MURRAY DO LUCY WESTENRY	34
ROZDZIAŁ 6: DZIENNIK MINY MURRAY.....	38
ROZDZIAŁ 7: ARTYKUŁ Z „KURIERA CODZIENNEGO”, 8 SIERPNI (WKLEJONY DO DZIENNIKA MINY MURRAY)	41
ROZDZIAŁ 8: DZIENNIK MINY MURRAY, CIĄG DALSZY	46
ROZDZIAŁ 9: LIST MINY HARKER DO LUCY WESTENRY	52
ROZDZIAŁ 10: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA	59
ROZDZIAŁ 11: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY....	64
ROZDZIAŁ 12: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY ...	68
ROZDZIAŁ 13: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY ...	73
ROZDZIAŁ 14: DZIENNIK MINY HARKER	76

ROZDZIAŁ 15: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY...	81
ROZDZIAŁ 16: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY...	86
ROZDZIAŁ 17: DZIENNIK MINY HARKER	92
ROZDZIAŁ 18: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA, CIĄG DALSZY...	95
ROZDZIAŁ 19: DZIENNIK JONATHANA HARKERA.....	99
ROZDZIAŁ 20: DZIENNIK JONATHANA HARKERA.....	103
ROZDZIAŁ 21: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA.....	104
ROZDZIAŁ 22: DZIENNIK JONATHANA HARKERA	109
ROZDZIAŁ 23: DZIENNIK DOKTORA JACKA SEWARDA.....	111
ROZDZIAŁ 24: DZIENNIK MINY HARKER.....	116
ROZDZIAŁ 25: DZIENNIK JONATHANA HARKERA, CIĄG DALSZY	119
ROZDZIAŁ 26: DZIENNIK JONATHANA HARKERA.....	121
ROZDZIAŁ 27: DZIENNIK MINY HARKER, CIĄG DALSZY	124
O AUTORZE	133
O AUTORCE OPRACOWANIA.....	134
O ILUSTRATORCE.....	135

Jak to wszystko się zaczęło

Historie o wampirach od wieków cieszą się popularnością. Niektóre z najsłynniejszych opowieści tego rodzaju pochodzą z Transylwanii, położonej na terenach obecnej Rumunii w południowo-wschodniej Europie. To właśnie transylwańskie legendy o niemartwych – czy też *nosferatu* – i o piętnastowiecznym księciu Władzie Palowniku zainspirowały irlandzkiego pisarza Brama Stokera, który wymyślił postać Drakuli.

W powieści Stokera hrabia Drakula, spragniony świeżej krwi, planuje przeprowadzkę z Transylwanii do Anglii. Tam też zbiera się grupka przyjaciół, którzy postanawiają stawić mu czoło i zmierzyć się z jego ponadnaturalnymi mocami.

Książka ta jest powieścią epistolarną, co oznacza, że napisano ją w formie listów, dzienników i wycinków z gazet, tworzonych i gromadzonych przez główne postacie. Ciekawe, czy uda Wam się domyślić intrygi szybciej niż bohaterom! *Drakula – Ilustrowana klasyka literatury* to skrócone wydanie klasycznej powieści Stokera, przeznaczone specjalnie dla dzieci. Kiedy będziecie już na to gotowi, koniecznie musicie przeczytać wersję oryginalną – o ile starczy Wam odwagi!



Rozdział 1

DZIENNIK JONATHANA HARKERA

3 maja

Jadę właśnie pociągiem do Transylwanii. Mam wrażenie, jakbym przenosił się do innego świata. Moim celem jest zamek hrabiego Drakuli.

Transylwania to piękna kraina, pełna małych miasteczek i zamków. Dojechałem do miasteczka, gdzie znajduje się hotel polecony mi przez samego hrabiego.

Powitała mnie tu jakaś starsza pani, która przekazała mi list o następującej treści:

Drogi Przyjacielu

Witaj w Transylwanii i w Karpatach.

Z największą niecierpliwością oczekuję na Twoje przybycie, dzisiaj zaś życzę Ci udanego noclegu.

5 maja o godzinie trzeciej wyruszy dyliżans do

Bukowiny – zarezerwowano w nim miejsce dla Ciebie. Na przełęczy Borgo czekać będzie mój powóz, który przewiezie Cię do mojego zamku.

Ufam, że Twoja podróż z Londynu przebiegła przyjemnie i że moja piękna ojczyzna przypadnie Ci do gustu.

*Twój przyjaciel
Drakula*

4 maja

Nikt w miasteczku nie chciał rozmawiać ze mną o hrabim Drakuli. Staruszka z gospody podeszła do mnie i powiedziała:

– Panie Harker, czy musi pan jechać właśnie jutro? To wigilia świętego Jerzego. O północy wszystkie złe siły na świecie będą mogły robić, co im się żywnie podoba! Błagam pana, zaklinam, niech pan nie jedzie!

Zbudził się we mnie niepokój, jednak mam do załatwienia interes z hrabią, który chce kupić dom w Londynie. Odparłem,

aby niczego się nie bała, na co staruszka zdjęła krzyżyk z własnej szyi i ofiarowała mi go.

5 maja

Przed wyjazdem widziałem, jak gospodyni rozmawia z woźnicą dyliżansu. Wyraźnie mówili o mnie, bo od czasu do czasu kierowali w moją stronę spojrzenia pełne litości. Nie rozumiałem, co dokładnie mówią, rozpoznałem jednak kilka słów, takich jak „demon” i „wampir”.

Wkrótce ruszyliśmy w drogę. Piękna to była okolica, pełna zielonych pól, wiosek i lasów. W oddali widziałem góry.

Słońce zniżało się na niebie i zbliżał się zmierzch. Czułem narastający chłód, a między drzewami podniosła się mgła, która nadawała lasom upiorny wygląd, jakby nawiedzały je duchy.

Dotarliśmy do przełęczy Borgo, gdzie miał czekać powóz, który zabierze mnie do zamku hrabiego. I rzeczywiście pojawił się elegancki ekwipaż zaprzężony w cztery konie. Reszta pasażerów na jego widok poczuła chyba strach. Na koźle siedział mężczyzna w dużym, czarnym kapeluszu – sprawiał wrażenie, jakby chciał ukryć przed nami swe oblicze. Uśmiechnął

się i w świetle lampy zauważyłem, że jego zęby wyglądają na bardzo ostre.

Zdjął mój bagaż, ja zaś wysiadłem z dyliżansu i przesiadłem się do powozu. Przy tej okazji podał mi rękę i stwierdziłem, że jest niezwykle silny. Ruszyliśmy w dalszą drogę.

– Zimna dziś noc, panie – powiedział ów nowy woźnica. – Hrabia kazał mi dobrze się o pana zatroszczyć. – Jednakże jego słowa nie dodały mi otuchy i zacząłem się obawiać, że przyjazd tutaj był błędem.

Po jakimś czasie zapragnąłem sprawdzić, która godzina, toteż zapaliłem zapałkę i spojrzałem na zegarek: była prawie północ. Przypomniałem sobie, co powiedziała mi tamta kobieta w gospodzie.

W tym momencie z obu stron dobiegło mnie wycie wilków. Wkrótce też otoczyły nas drzewa – jechaliśmy między nimi jak przez tunel. Rozszalała się wichura i zaczął sypać śnieg.

Nagle daleko po lewej stronie ujrzałem słabe migotanie jakiegoś błękitnego płomienia. Woźnica dostrzegł je w tym samym momencie co ja; natychmiast wstrzymał konie i zeskończywszy z kozła, zniknął w ciemnościach. Nie wiedziałem, co robić, a wycie wilków coraz bardziej się przybliżało. Woźnica

niespodziewanie wrócił i bez słowa zajął swoje miejsce, po czym wznowiliśmy podróż.

Chyba musiałem przysnąć i ciągle śnił mi się ten incydent, bo wydawało mi się, że sytuacja co chwilę się powtarza – teraz, poniewczasie, jawi mi się to niczym jakiś straszliwy koszmar. Jeden raz płomień rozbłysnął tak blisko drogi, że nawet w otaczających nas ciemnościach mogłem dostrzec, co robi woźnica. Zauważyłem też dziwne złudzenie optyczne, gdy bowiem stanął między mną a płomieniem, bynajmniej mi go nie przesłonił – nadal widziałem owo upiorne migotanie! Zdumiało mnie to, lecz jako że trwało tylko przez chwilę, uznałem, że wzrok mnie zwodzi od wyteżania go w ciemnościach. Potem na jakiś czas błękitne płomienie zniknęły i pędziliśmy dalej przez mrok przy akompaniamencie zawodzenia wilków, które zdawały się otaczać nas stale przemieszczającym się kręgiem.



Jechaliśmy po ciemku jeszcze przez pewien czas, aż wreszcie zdałem sobie sprawę, że znajdujemy się na dziedzińcu wielkiego, zrujnowanego zamczyska. Nie wydobywało się z niego żadne światło – widziałem jedynie jego ciemny zarys na tle oświetlonego księżycową poświatą nieba.



Rozdział 2

DZIENNIK JONATHANA HARKERA, CIĄG DALSZY

5 maja

Zamek był ogromny. Gdy się zatrzymaliśmy, woźnica zdjął moje bagaże, po czym wsiadł z powrotem do powozu, strzepnął lejcami i odjechał. Zostałem sam. Nie wiedziałem, co robić. Nagle usłyszałem chrzęst łańcuchów i otworzyły się wielkie wrota. Stał w nich wysoki starzec odziany w czerń. W jednej ręce trzymał srebrną latarnię. Jej płomyk migotał w przeciagu, rzucając długie, drżące cienie. Starzec zaprosił mnie do środka dworskim gestem prawej dłoni.

– Witam w moich progach! – odezwał się znakomitą angielszczyzną, jakkolwiek zabarwioną dziwnym akcentem. – Wejdz swobodnie i z własnej nieprzymuszonej woli!

Nie wykonał kroku w moją stronę, stał jak posąg, jakby przy owym geście powitania obrócił się w kamień. Gdy jednak przestąpiłem próg zamku, natychmiast poruszył się impulsywnie i wyciągnął rękę, aby ucisnąć moją dłoń z siłą, od której

aż się skrzywiłem – efektu tego nie złagodził fakt, że jego ręka zdawała mi się zimna jak lód, bardziej jak ręka zmarłego niż żyjącego człowieka.

– Witaj w moim domu – odezwał się znowu. – Wejdz tu swobodnie, odejdz bezpiecznie i pozostaw trochę szczęścia, które ze sobą przynosisz!

Jego uścisk bardzo przypominał mi siłą chwyt woźnicy, którego twarzy nie widziałem, więc przez chwilę się zastanawiałem, czy przypadkiem nie są tą samą osobą.

– Hrabia Drakula? – zapytałem.

Skłonił się i odparł:

– Tak, jam jest Drakula. Witaj. Zapraszam do środka. Noc jest zimna, a ty musisz się posilić i wypocząć.

Sięgnął po moją walizkę, ja zaś ruszyłem za nim schodami i korytarzami. Wreszcie dotarliśmy do komnaty ogrzanej





płonącym na kominku ogniem. Zastawiono w niej stół do posiłku.

Po drugiej stronie przejścia znajdował się inny pokój, który miał mi służyć za sypialnię. Hrabia powiedział, abym przyszedł na kolację, gdy będę gotowy. To serdeczne powitanie uśmierzyło moje lęki. Dotarło do mnie, że bardzo zgłodniałem.

Po powrocie do jadalni ujrzałem stojące na stole jadło. Mój gospodarz czekał na mnie, lecz powiedział, że sam jadł już wcześniej. Znowu mu się przyjrzałem. Miał ostre rysy i równie ostre zęby. Gdy się ku mnie nachylił, poczułem jego oddech – był nie do zniesienia!

Dookoła zalegała dziwna cisza, jednak nagle daleko w dolinie usłyszałem wycie wielu wilków. Hrabiemu rozbłysły oczy.

– Posłuchaj tylko! – rzekł. – Oto dzieci nocy. Cóż to za muzyka!

Widząc zaś, że poczułem się niezręcznie, dodał:

– Na pewno jesteś zmęczony. Jutro możesz spać, jak długo ci się podoba. Ja wrócę dopiero po południu.

Z tymi słowami – i z dworskim ukłonem – pozostawił mnie samego.

7 maja, rano

Długo wczoraj spałem. Gdy wreszcie się ubrałem, przeszedłem do jadalni, gdzie zastałem śniadanie. Na stoliku czekał na mnie liścik:

Muszę na jakiś czas wyjechać.

Nie czekaj na mnie.

– D.

Zauważyłem, że w zamku nie ma służby ani personelu. Ponadto nigdzie nie widziałem luster. Znalazłem jednakże bibliotekę wypełnioną, ku mej wielkiej radości, ogromną liczbą angielskich książek – były ich całe półki. Usiadłem i oddałem się lekturze, dopóki nie powrócił hrabia.

– Cieszę się, że znalazłeś ten pokój – powiedział. – Z tych książek nauczyłem się wiele o Anglii i czekam niecierpliwie na dzień, gdy wreszcie ją odwiedzę.

Zapytałem, czy wolno mi zaglądać do biblioteki, kiedy mi się spodoba.

– Ależ naturalnie – odpowiedział hrabia, po czym dodał: – Wolno ci chodzić po całym zamku, z wyjątkiem tych pomieszczeń, które mają zamknięte drzwi. W Transylwanii panują inne obyczaje niż w Anglii.

Następnie poprosił, abym przeczytał mu swoje notatki na temat rezydencji, którą dla niego wyszukałem. Miałem je zapisane w niniejszym dzienniku: „To wielka, stara posiadłość w Purfleet pod Londynem. Nazywa się Carfax. Otacza ją stary, wysoki mur z ciężkiego kamienia. Z przodu wystawiono rozpadający się znak «Na sprzedaż». Obok znajduje się stara kaplica. W sąsiedztwie jest tylko kilka domów, a jeden z nich przekształcono niedawno w prywatny zakład dla obłąkanych”.

Usta hrabiego ułożyły się w uśmiech.

– Cieszę się – powiedział. – Nie zniósłbym, gdybym musiał zamieszkać w nowym domu.



ILUSTROWANA ADAPTACJA
KLASYCZNEJ POWIEŚCI
BRAMA STOKERA O HISTORII
PRZERAŻAJĄCEGO DRAKULI –
IDEALNA DLA POCZĄTKUJĄCYCH
WIELBICIELI LITERATURY
Z DRESZCZYKIEM!

Tajemniczy hrabia Drakula od lat terroryzuje Transylwanię ze swego wielkiego gotyckiego zamczyska. Gdy jednak Jonathanowi Harkerowi – jego ostatniej ofierze – udaje się stamtąd uciec, długowieczny wampir wreszcie będzie musiał się zmierzyć z godnymi przeciwnikami!

Historia Drakuli, opowiedziana z perspektywy różnych postaci – w tym łowcy wampirów Van Helsinga, pięknej nauczycielki Miny Harker, a nawet samego straszego Drakuli – jeszcze nigdy nie została zaprezentowana w tak przyjaznej dla dzieci formie.

Poznajcie „Drakulę” – edycję stworzoną specjalnie z myślą o młodych czytelnikach i jednocześnie wierną oryginałowi.
**TEJ KSIĄŻKI NIE SPOSÓB
ODŁOŻYĆ NA PÓLKĘ!**

FRAJDA



Cena: 54,90 PLN

W SERII UKAZAŁY SIĘ:

- *Sherlock Holmes. Pies Baskerville'ów*
- *Moby Dick*
- *Opowieść wigilijna*

PATRONAT

ČzasDzieci

Polskie Radio
dzieciom